

WYRÓŻNIENIE

Anna Kornelska, LO im. Marii Magdaleny, Poznań
opiekun: Michał Ratajczak

Przystań Ocalenie

Nikt nie pamięta, jak naprawdę miał na imię Węgielek, który niemal całe życie przepracował w kopalni. Gdy dla górnictwa nastały gorsze czasy, ciągnął furmankę z węglem ulicami Zabrze. Kiedyś upadł w centrum miasta i sparaliżował ruch uliczny. Przekleństwa kierowców mieszały się z gwizdami. Kiedy się ocknął w Przystani Ocalenie, usłyszał po raz pierwszy, że jest Węgielkiem. Przez następnych kilka dni próbował stanąć na pokrzwawionych nogach, jakby wiedział, że śmierć dopada najczęściej leżących bez sił i nadziei. Otwarte rany powoli się zasklepiały. W końcu udało mu się zrobić kilka kroków. Do dziś musi być jednak stawiany na nogi przez kilku dorosłych mężczyzn.

20 letnia Gryfka od dziecka pracowała jako siła pociągowa. Nigdy się nie buntowała, a jednak bez przerwy obrywała łopatą i drągiem. Z czasem w ropiejących ranach zagnieździło się robactwo. Mieszkańcy Szarlejki, w której spędziła życie odwracali wzrok, gdy szła środkiem ulicy – wychudzona z wyraźnie zarysowanymi żebrami. Kiedy upadła na głównej drodze powstało zbiegowisko. Nikt nie powstrzymywał jednak uderzeń, mających zmobilizować ją do wstania. Dla konającej na asfalcie Gryfki wybawieniem okazała się przejeżdżająca obok Beata Adamus. Przekonała gospodarza, że życie Gryfki warte jest 1850 złotych i za tyle wykupiła ją.

Tak jak Węgielek, Gryfka trafiła do Przystani Ocalenie pod Pszczyną. Gdyby nie Dominik Nawa i Dorota Szczepanek, którzy trzy lata temu stworzyli dom dla chorych i maltretowanych stworzeń, Gryfka i Węgielek nigdy by się nie spotkali.(...)

W przystani Ocalenie mieszkają 32 konie, 17 kotów, 7 psów, świnia, krowa, baran, 5 kóz, 3 capy, 2 papugi, 4 króliki, 14 kogutów i 17 kur. Nadano im nowe imiona, żeby oddzielić przeszłość od nowego życia zwierząt.